

Z Burakowa do pałacu w Młocinach

Spacer po pięknej okolicy dla pieszych i rowerzystów, łączy elementy związane z historią, sztuką i przyrodą.

Historia Burakowa i Młocin była ściśle ze sobą powiązana. Od XVI wieku do połowy XIX wieś te wchodziły w skład starostwa warszawskiego. Następnie wykupił je starosta warszawski generał **Alojzy Brühl** i dołączył do posiadanych już Łomianek i Kiełpina. W ten sposób powstały rozległe prywatne **dobra młocińsko-łomiankowskie** graniczące z Bielanami, Wawrzyszewem i Dziekanowem, w skład których wchodziły też Wólka Węglowa i Laski.

Buraków, zwany **Małym** dla odróżnienia od **Burakowa Dużego** (leżącego w okolicach obecnej ul. Burakowskiej w Warszawie), był niewielką wsią liczącą około 12-14 gospodarzy, i nawet po podziale dóbr w 1862 r. pomiędzy **braci Pothsów** przynależąca do Młocin. Dopiero powojenny podział administracyjny i nadanie praw miejskich Łomiankom spowodowały, że Buraków stał się dzielnicą tego młodego miasta. Położone nad Wisłą tereny niegdyś parku pałacowego w Młocinach, na początku XX wieku zakupione zostały przez Magistrat Warszawy i założono tu rozległy park podmiejski, do którego, podobnie jak na Bielany, przybywali warszawiacy na majówki, zabawy i pikniki.

Spacer zaczniemy od Burakowa, od odwiedzenia **kościółka pw. Błogosławionej Marceliny Darowskiej**. Niedzielne msze św. odprawiane są o godz. 10 i 12, a więc albo przed mszą, albo po mszy kościół można zwiedzać. Jest to kameralna świątynia przebudowana z kaplicy zakonnej sióstr niepokalanek, które przekazały ją parafii utworzonej w 1994 r.

Razem z kaplicą parafia otrzymała cenny zabytek – marmurową **figurę Matki Bożej Niepokalanie Poczętej** identyczną z koronowaną statwą z Jazłowca, która dziś odbiera cześć w sanktuarium sióstr niepokalanek w Szymanowie. Obie figury wyrzeźbił w swej rzymskiej pracowni **Tomasz Oskar Sosnowski**.



Figura M.B. z Burakowa

SIOSTRY NIEPOKALANKI Zeńskie zgromadzenie zakonne założone przez **Józefę Karską** i **Marcelinę Darowską** w połowie XIX w. Zakon prowadził szkoły żeńskie w Jazłowcu, Jarosławiu i Szymanowie. W 1940 r. **Józef Przyłuski**, właściciel tej części Burakowa zwanej Wrzosowem, podarował siostrą swą willę „Jutrzenka”. Siostry niemal natychmiast otworzyły ochronkę dla miejscowych dzieci, kuchnię dla ubogich, tajne komplety. Miały też udział w walce z okupantem. Współpracowały z żołnierzami podziemia. **Willa „Jutrzenka”** służyła jako magazyn środków opatrunkowych i broni, ponadto działało tu przedszkole, kuchnia RGO, tajne komplety w zakresie szkoły powszechnej, kursy szycia oraz internat, w którym przechowywano siedmioro żydowskich dzieci. Ponadto siostry zatrudniły jako służbę trzy ukrywające się osoby pochodzenia żydowskiego. Przez cztery miesiące od września 1942 r. przelożoną domu była bohaterka siostra **Wanda Garczyńska** (Maria Wanda od Woli Bożej). Za ocalenie życia wielu Żydom została ona odznaczona pośmiertnie medalem „Sprawiedliwej wśród Narodów Świata”.

FIGURA ŚW. JANA NEPOMUCENA

Piękna osiemnastowieczna figura św. Jana Nepomucena stała do lat 90. XX w. w murowanej kapliczce „na kopcu” przy zosie z Warszawy do Łomianek w miejscu o historycznej nazwie Prochownia. Statuę tę przyniosły w lipcu 1844 r. wody wielkiej powodzi i osadziły na wyniosłej wydmie. Tam znaleźli ją włościanie niedalekiego Burakowa i postanowili wystawić kapliczkę w miejscu jej znalezienia.

Ta, która w 1956 r. trafiła do Burakowa-Wrzosowa, 100 lat wcześniej zamówiona została przez rodzinę **Grocholskich** do kaplicy pałacowej w ich dobrach Hryców na Wołyniu. Podczas rewolucji została przewieziona do Warszawy. Po II wojnie światowej siostry odnalazły ją pod stertą węgla w kotłowni Muzeum Narodowego. W Warszawie znajdują się jeszcze inne prace tego wybitnego rzeźbiarza, charakteryzujące się klasycznie piękną formą, powagą i spokojem, również wykute w kararyjskim marmurze – pomnik **Tadeusza Czackiego** w kościele Wizytek i **Anioł Zmartwychwstania** oraz **Chrystus w grobie** w kościele seminaryjnym na Krakowskim Przedmieściu.

W kościele w Burakowie warto zwrócić uwagę na umieszczoną bliżej wyjścia, nadpaloną, drewnianą **figurę św. Jana Nepomucena**, której historia od przeszło 150 lat związana jest z dziejami tej okolicy.

W ścianie po lewej stronie zwraca uwagę **tablica poświęcona bohaterom walk o ojczyznę w 1920 r.** Tu od kilku lat uroczyście świętowane są rocznice **Cudu nad Wisłą** z udziałem mieszkańców, władz miasta i dostojników kościelnych.



Św. Jan Nepomucen

Zgodę na wystawienie kapliczki, „czyli daszku gontami krytego na czterech drewnianych słupach”, otrzymano dopiero w 1849 r. Zagadką do dziś niewyjaśnioną jest pochodzenie świątka. Miejscowa legenda głosi, że jeszcze w XIX w. rozpoznali ją pielgrzymi z sandomierskiego i chcieli zabrać do siebie. Spowodowało to nawet ukrycie figury w parafialnym kościele, który wówczas znajdował

się w Kiełpinie. W XX w. na miejscu pierwotnej wystawiono nową, murowaną kapliczkę, która stoi do dziś. Ze starej kapliczki pochodzi tylko tablica z inskrypcją, figurkę św. Jana wykonał zaś miejscowy rzeźbiarz **Kazimierz Peczyński**.



Główna aleja parkowa

Po wyjściu z kościoła kierujemy się w stronę ulicy **Parkowej/Dziwożony** stanowiącej granicę Warszawy i jednocześnie granicę Parku Młociny. Omijamy szlaban i leśną ścieżką dochodzimy do szerokiej alei.



Plac zabaw dla dzieci

Udajemy się na prawo, gdzie znajduje się zaciszny i dobrze nasłoneczniony **plac zabaw dla dzieci**, z licznymi drewnianymi zabawkami, ławeczkami i miejscem na ognisko. Po kilku minutach zabawy idziemy dalej główną aleją, a za mostkiem na kanalku **skręcamy w lewo w alejkę biegnącą w kierunku Wisły**. Młodzież i dorośli chętni do ćwiczeń na świeżym powietrzu mogą poprobować sił na urządzeniach „ścieżki zdrowia”. Osoby wyczerpane ćwiczeniami i dużą dawką świeżego powietrza, dalej przy zbiegu z aleją porośniętą

PARK MŁOCINY

Jego założenie ma związek z nowoczesnymi europejskimi koncepcjami planistycznymi końca XIX w., które propagowały wprowadzanie zieleni do miast. W 1905 r. zaczęto formować wielki park Skaryszewski na Pradze, a dwa lata później Magistrat Warszawy wykupił tereny zwane **Budki i Góry Burakowskie** z zamiarem założenia tu parku podmiejskiego pod nazwą **Młociński Lasek Miejski**. Otworzyło to północny kierunek rozwoju przedmieść stolicy.

Za twórcę parku krajobrazowego, z jego charakterystyczną aleją główną na planie nerki, uważa się **Stanisława Rutkowskiego**, planistę, który w latach 1911-1921 piastował stanowisko naczelnego ogrodnika Warszawy. Lasek, do którego można było przyplłynąć parostatkiem, szczególnie dużym powodzeniem cieszył się w okresie międzywojennym jako miejsce rodzinnych majówek. Licznych gości podejmowali gospodarze Burakowa, proponując zsiadłe mleko i inne smakołyki domowej roboty.

W 1937 r. na terenie parku (w pobliżu istniejącej leśniczówki przy ulicy Parkowej) wzniesiono drewniany budynek, tzw. **Harcówkę**, przeznaczoną na letni wypoczynek młodzieży. Podczas okupacji były w niej niemieckie magazyny amunicji, które wysadzili chłopcy z miejscowego ruchu oporu.

potężnymi drzewami, znajdą odpoczynek w **drewnianych budkach szałasowych** i miejscu na biwak z ogniskiem.

Idziemy dalej przez **piękną, cienistą aleją starych rozłożystych lip** wzdłuż wału wiślanego. Jest tu chłodno i trochę mroczno nawet

w największe upały. Po prawej stronie zachęca do wejścia **drewniany podest miejsca widokowego**. Wiedzie do niego ścieżka wytyczona w lęgu wilgotnym, typowym dla dolin wielkich rzek, o drzewostanie topolowo-wierzbowym z bzem czarnym, dereniem, czeremchą, kruszyną oraz porzeczką w podszyciu. Podest ten znajduje się nad okresowo wysychającym stawem porośniętym trawą i trzciną.

Miejsce to pełne ciszy i spokoju przerywanego świergotem licznie żyjących tu ptaków. Przy odrobinie szczęścia można zaobserwować żyjące tu płazy (grzebieszkę ziemną, ropuchę szarą, żabę moczarową) i nieszkodliwe gady (padalca i zaskrońca).

Główna aleja doprowadzi nas do **parkingu** przy słonecznej rozległej polanie ze stolami, miejscami na ognisko i placem zabaw. Są tu ławeczki do odpoczynku, a tych, którzy zgłodnieli, zaprasza położona niedaleko, przy ul. Pulkowej, **restauracja McDonalds**.

Skręcamy w aleję, która doprowadzi nas do wału wiślanego. Waleń dojdziemy do dawnego parku przy **pałacu w Młocinach**. Pamiątką po dawnym parku jest zarośnięty mały staw i ruina rotundy wzniesionej tu w latach 50. XX wieku, gdy w pałacu mieściło się Muzeum Kultur Ludowych.



Najstarsza aleja lipowa



Polana biwakowa



PAŁAC W MŁOCINACH

Za czasów ostatniego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Młociny należały do najpiękniejszych rezydencji podwarszawskich. Tu urządzono festyn dla uświetnienia pierwszej rocznicy obrania go królem Polski (27 VIII 1765 r.). Tu też w noc świętojańską 1768 r. odbyło się doroczne zebranie członków loży masonskiej połączone z biesiadą i zabawą oraz pokazem sztucznych ogni.

Pałac w Młocinach był ulubioną letnią rezydencją **Alojzego Fryderyka Brühla**, starosty warszawskiego, od 1763 r. generała artylerii koronnej. Alojzy Fryderyk rozbudował i upiększył pałac wzniesiony w 1752 r. przez jego ojca. Autorem zmian był jeden z najwybitniejszych architektów **Szymon Bogumił Zug**. Dokonano połączenia alejami i perspektywami widokowymi pałacu ze znajdującym się po stronie zachodniej zwierzyńcem (obecna ul. Heroldów) oraz parkiem i Wisłą. W miejscu skrzyżowania z aleją do zwierzyńca powstał plac z gwiazdźście rozchodzącymi się alejami. Jedną z nich prowadziła na dziedziniec przed pałacem o formie czteroliścia utworzonego przez oficyny i ogrodzenie wraz z bramą strzeżoną przez posągi leżących lwów. S.B. Zug był też projektantem parku angielskiego, który miał wykorzy-

stywać naturalne walory krajobrazowe skarpy i brzegów Wisły. Wzdłuż krawędzi skarpy pośród drzew stały pawilony parkowe, takie jak: altana w kształcie walca zwieńczona cebulastym hełmem ozdobionym iglicą z półksiężycem; mała świątynia grecka, holenderski wiatrak i murowana austeria na skraju wsi. Szeroki dukt widokowy otwierał perspektywę z tarasu pałacowego na rzekę i kępę, na której stał malowniczy pawilon ogrodowy w formie „starej chaty rybaka”. Wewnątrz mieściła się zupełnie niestara, luksusowa łazienka i kilka pięknych saloników do odpoczynku, urządzonych każdy w innym stylu.

Od początku lat 90. XVIII w. pałac wraz z dobrami młocińsko-łomiankowskimi należał do przybyłej z Wirtembergii rodziny **Pothsów**. Po osiemdziesięciu latach, w 1876 r., ze względu na duży koszt utrzymania zespołu pałacowego, sprzedano go dwóm zasłużonym bankierom i filantropom warszawskim – **Hipolitowi Wawelbergowi** i **Stanisławowi Rotwandowi**, założycielom szkoły technicznej oraz Banku Zachodniego. Przez kolejne 20 lat pałac pełnił rolę podmiejskiej willi letniskowej położonej blisko lasów i nad rzeką. Tu w 1891 r. zmarł Henryk, nestor rodu i założyciel bankowego imperium Wawelbergów.

Od 1896 r. do 1906 r. nieruchomości **trzykrotnie zmieniła właścicieli**, którymi byli obywatele wyznania mojżeszowego. To prawdopodobnie w tym czasie pałac i oficyny poddano remontowi, który częściowo zatarł cechy stylowe obiektu – elewacje i bryła

otrzymały tzw. **kostium francuski**. To wówczas dopiero dostawiono do elewacji frontowej pałacu kolumnowy portyk, ale przede wszystkim położono nowe, mansardowe dachy również na oficynach. Wówczas też mogły pojawić się daty wypisane rzymskimi cyframi na elewacji: MDCCXLVIII i MDCCCXCVIII (1748 i 1898). Pierwsza nawiązuje do rzekomej daty wzniesienia budynku, druga odczytuje się jako data jego przebudowy.

W 1906 r. pałac w Młocinach kupili trzej wspólnicy. Jednym z nich był **Antoni Stefan Grodzicki**. Zmarł w 1919 r. i majątek odziedziczyły po nim dzieci: **Irena z Grodzickich Żeglińska** oraz **Stefan Kazimierz Grodzicki**. Pałac był dzierżawiony. Starsi mieszkańcy Młocin pamiętają, że w 1939 r. znajdowała się tu restauracja z lokalem rozrywkowym, do którego goście przyjeżdżali łódkami, gdyż w parku, przy brzegu mieściła się mała przystań.

Podczas wojny pałac nie był mocno uszkodzony. **Po wojnie został upaństwowiony**. W latach czterdziestych do wyremontowanego obiektu wprowadziło się **Muzeum Kultur Ludowych**, późniejsze Muzeum Etnograficzne. Po przeniesieniu się muzeum do nowej siedziby przy ul. Kredytowej pałac miał przejąć Związek Literatów, ostatecznie remont w dość już zrujnowanym obiekcie rozpoczęli matematycy z Polskiej Akademii Nauk z zamiarem urządzenia tu ośrodka konferencyjnego. Prace przerwało pojawienie się spadkobierców rodziny Grodzickich.



Widok frontu pałacu w 1916 r.

Podchodzimy do pałacu – obiektu zabytkowego wpisanego do konserwatorskiego rejestru! Możemy obejrzeć jego popadającą w ruinę elewację tylną. Z tarasu pałacu położonego na niewysokiej skarpie i odsłoniętego od strony rzeki rozciągał się rozległy widok na Wisłę, dawniej ruchliwą arterię komunikacyjną pełną barek, łódek i stateczków. Perspektywa widokowa sięgała po widnokrąg po stronie Tarchomina, gdzie nad rzeką stał mały zespół dworski wzniesiony przez **hrabiego Mostowskiego**.

Jak wyglądał pałac w Młocinach pokazują stare fotografie. Dziś jest on kompletnie zaniedbany. Wykradzione jest wszystko, co miało jakąkolwiek wartość, resztę obiektu zdewastowano. Dość głośna była sprawa odzyskania tego pałacu przez panią **Barbarę Łada Grodzicką**, spadkobierczynię ostatnich właścicieli. Obecnie pałac z resztkami parku należy do **Państwa Tomaszewskich** mieszkających na stałe w Austrii. Właściciele nie prowadzą tu żadnych robót remontowych; chcą tylko całą tę nieruchomość dobrze sprzedać. Obiektu pilnują dozorczy, którzy przepędzają ciekawskich.

Żał patrzeć na to, co pozostało po malowniczym, romantycznym zespole pałacowo-parkowym, zakładanym w tym czasie co Łazienki Królewskie. Tym bardziej żał, że pałac w Młocinach jest **jedyną letnią rezydencją magnacką**, jaka zachowała się po północnej stronie Warszawy. Aż trudno uwierzyć, że w XVIII wieku była to świetna rezydencja, w której bywali królowie, elity towarzyskie i polityczne kraju.



ALOJZY FRYDERYK BRÜHL (1739-1793) największe zasługi położył przy organizowaniu artylerii, która praktycznie nie istniała po latach rządów w Polsce królów Saskich. Był człowiekiem starannie wykształconym oraz niepozbanionym talentów artystycznych. Doświadczenie wojskowe zdobył uczestnicząc

w wojnie siedmioletniej. W latach 1763–1788, a więc przez 25 lat, był generałem artylerii koronnej. Po nominacji na generała, której dokonać zdążył jeszcze przed śmiercią August III, okazało się, że artyleria składała się z 6 armat, 42 oficerów i 95 żołnierzy szeregowych. Dzięki poparciu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego uzyskał sześciokrotnie wyższy budżet, zorganizował sztab i 6 kompanii, utworzył korpus pontonierów, uruchomił ludwisarnię, odlewnię kul i młyn prochowy pod Młocinami, gdzie corocznie też urządzał ćwiczenia polowe. Gdzie stał wspomniany młyn prochowy – nie wiadomo. Jedni sugerują, że był napędzany wodą z Wisły, inni lokalizują go na terenie do dziś zwanym „Prochownią” na granicy Burakowa. Trzeba pamiętać, że jeszcze do

wojny „Prochownia” leżała na dość wysokiej wydmie, która mogła stanowić dogodny wyniesienie dla wiatraka, czyli młyna napędzanego wiatrem. A może w „Prochowni”, położonej na granicy dóbr Starostwa Warszawskiego i prywatnego majątku Alojzego Brühla, mieściły się tylko magazyny prochu i amunicji?

Wśród działań gen. Brühla na rzecz reform w wojsku znaczące dla historii było zorganizowanie w 1780 r. szkoły artylerii, w której wykształcenie otrzymało prawie pół tysiąca oficerów. Stanowili oni kadre przyszłych powstań i zasłużyli się w wojnach napoleońskich. W szkole tej został umieszczony **Karol, niesforny syn Jana Kazimierza Kniaziewicza**, rządcy dóbr łomiankowskich i plenipotenty Alojzego Brühla.



Podest widokowy na polanę śródleśną

Po obejrzeniu resztek świetności pałacu wracamy wałem do parku młocińskiego. Przejdziemy obok nowego osiedla niewielkich apartamentowców, dzięki któremu dziko zarosnięty i zaśmiecony fragment dawnego parku dworskiego został ładnie uporządkowany. Wracamy do słonecznej polany, którą obejdziemy po stronie lewej (zachodniej). Idziemy aleją w lesie mieszanym, przy której co kilkadziesiąt metrów, podobnie jak w alei od strony Wisły, spotykamy tablice edukacyjne odnoszące się do zjawisk przyrodniczych parku.

Nieco z boku polany znajduje się **drugie miejsce widokowe z drewnianym podestem**. Stąd podziwiać można śródleśną łąkę z malowniczymi kępami drzew i krzewów porośniętą różnorodnymi gatunkami traw i ziół. Wczesnym rankiem można tu spotkać żerującą zwierzyńną leśną – **dziki, sarny, łosie** dochodzące z Puszczy Kampinoskiej. W parku mieszkają też mniejsze ssaki: **lisy, kuny, krety, jeże, nietoperze, łasice i wiewiórki**. Zwierzyna w okresie zimowym jest dokarmiana w specjalnych paśnikach, gdzie stawia się też poidła i lizawki zawierające sól z mikroelementami. Bardzo ważnym składnikiem biocenozy leśno-parkowej są ptaki. Oprócz sikorek i szpaków, które zajmują budki lęgowe, można zaobserwować też kukułki, kruki, myszołowy, krogulce, muchołówki, wilgi, słowiki, drozdy, sójki, zięby oraz ptaki wodne, takie jak trzciniaki i łożówki.

O której godzinie jaki ptak zaczyna swoje trele, możemy dowiedzieć się z „ptasiego zegara” umieszczonego na jednej z kilku tablic edukacyjnych roztawionych w alejach parku.



Przechodzimy obok znanego nam już placu zabaw dla dzieci i tych, którzy mają jeszcze ochotę i siły, zapraszam do wdrapania się na górkę za ogrodzeniem placu i przejścia ścieżką w kierunku szosy do Warszawy. Na zboczu głębszego jaru, w lesie poszukajmy samotnej, ziemnej **mogiły z drewnianym krzyżem** i tabliczką z napisem: „Miejsce straceń 1939–1945. Cześć ich pamięci. Pokój ich duszy”. Mogiła jest symbolem tragedii ludności cywilnej Warszawy podczas ostatniej wojny. Niemcy wywozili niewielkie grupy ludzi na rozstrzelanie do pierwszego lasu za miastem. Takim miejscem były zagajniki i jary w pobliżu ulicy Parkowej w Burakowie. Zachowany grób w lesie związany jest z losem rozstrzelanych dzieci, o czym wprost, niestety, nie informuje tabliczka na grobie.

Dziłą ścieżką skierujemy się w kierunku ulicy Parkowej. Idąc w stronę głównej szosy do Warszawy, po prawej stronie zobaczymy skromny pomniczek upamiętniający 22 osoby rozstrzelane przez Niemców na terenie Burakowa, bezimiennie ofiary przywiezione tu na egzekucję z Warszawy.



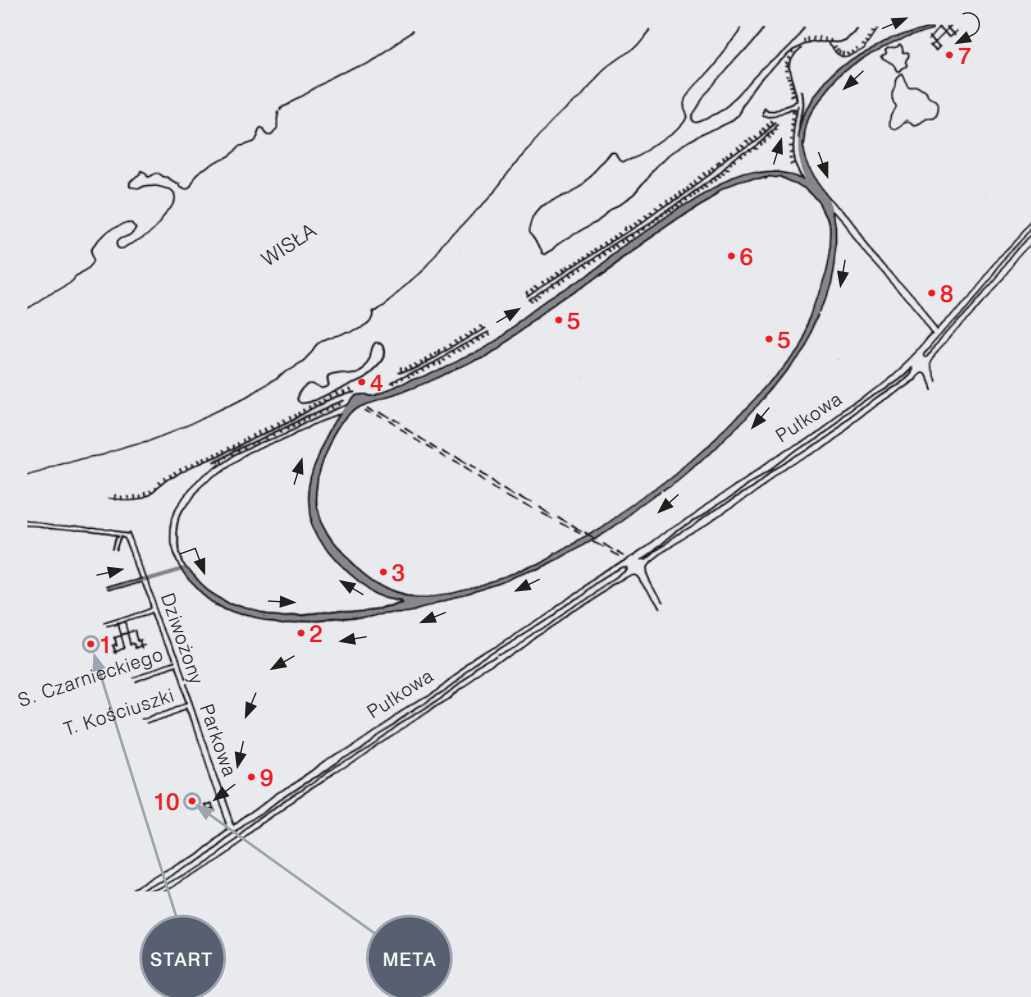
Grób rozstrzelanych braci

Przy miejscu straceń kończymy nasz drugi spacer – wędrówkę z Burakowa do Młocin.

SAMOTNA MOGIŁA

Było to we wrześniu 1943 r. Niemcy przywieźli do lasu dwóch chłopców w wieku 11-13 lat. Byli to bracia, mieszkający w Legionowie. Niemcy zabili ich ojca i chłopcy w akcie odwetu dokonali sabotażu. Zostali schwytani, przewiezieni do lasu młocińskiego i rozstrzelani. Pozostali po nich na miejscu stracenia tylko tornistry. Dzieci pochowali dwaj mieszkańcy Burakowa, jednocześnie żołnierze AK, Stefan Majewski i Witek Świerczewski.

Usypali mogiłę oznaczoną brzożowym krzyżem. Zawiadomili matkę braci. Przyjeżdżała przez kilka pierwszych lat. Potem grobu nikt już z rodziny nie odwiedzał. Pamiętają o nim starsi mieszkańcy Burakowa.



LEGENDA

➔ kierunek spaceru

• obiekty

- | | |
|-----------------------|---------------------------|
| 1. kościół parafialny | 6. polana rekreacyjna |
| 2. plac zabaw | 7. pałac w Młocinach |
| 3. ścieżka zdrowia | 8. restauracja McDonald's |
| 4. miejsce biwakowe | 9. leśna mogiła |
| 5. pomost widokowy | 10. miejsce straceń |